

braku polskiej tradycji szkolnej i szerszej bazy młodzieżowej w postaci odpowiedniej ilości kandydatów ze szkół powszechnych. Ów brak tradycji odgrywać musiał dużą rolę, skoro jednocześnie w gimnazjach niemieckich kształciło się prawie 1500 młodych Polaków, jak to wykazuje poufna statystyka, którą autor cytuje (s. 435 i 6). Statystyka ta należy do ciekawszych świadectw kierunków i możliwości rozwojowych społeczeństwa polskiego na Śląsku.

Obok omówionych powyżej prac, w nr. 5/6 „Przeglądu Zachodniego“ znajdują się jeszcze artykuły dwóch innych członków sekcji dokumentacyjnej, mianowicie F. Ryszki („Ustawa o ochronie granic Rzeszy z 1937 r. jako narzędzie ucisku robotnika polskiego na G. Śląsku“) oraz A. Maruszczakówny („Wadliwość postanowień Konwencji Gen. w rozstrzyganiu skarg mniejszościowych“). Ze względu na ich przeważnie prawniczy charakter zostały one w niniejszych uwagach pominięte, jakkolwiek i te artykuły zawierają przyczynki, mogące zainteresować także historika.

Henryk Zieliński

Semkowicz Wł.: Góra Sobótka i jej zabytki polskie. Biblioteka Przeglądu Zachodniego zesz. V. Poznań—Wrocław. Instytut Zachodni 1949, str. 35+16 il.+1 tabl.

Wydana pośmiertnie praca prof. Semkowicza jest przedrukiem jego artykułu zamieszczonego w nr. 6—7 miesięcznika „Śląsk“. Autor, który już dawniej zajmował się Sobótką w swym artykule w „Historii Śląska od najdawniejszych czasów do r. 1400“ wyd. P. A. U. Kraków 1933 i w rozprawie „Zabytki romańskie na górze Sobótce“ (Przegląd Historii Sztuki, rocz. I. Kraków 1929), postanowił zebrać wyniki swych dotychczasowych badań i wyłożyć je w sposób popularno-naukowy. Taki właśnie charakter ma jego praca, której w celach łatwiejszej popularyzacji nie zaopatrywał w przypisy. Dołączone przez wydawców, nader skąpe przypisy nie są w stanie zastąpić potrzebnego rozprawie aparatu naukowego i dlatego nie zmieniają charakteru jaki nadał jej autor. Jasny zrozumiały wykład, lekki i prosty styl czynią z niej książkę dostępną dla każdego. Mimo popularnego ujęcia praca nie traci nic ze swej wartości naukowej. Zagadnienie Sobótki ma duże znaczenie dla historii początków państwa polskiego. Niestety jak dotąd dorobek historiografii polskiej jest w tej dziedzinie bardzo skromny. Tłumaczyło się to niemożliwością przeprowadzania badań na miejscu. Sobótka posiada natomiast dość bogatą literaturę niemiecką.

W oparciu o wyniki tej literatury rozwija autor swój pogląd na zabytki góry. Znalezione w jej okręgu rzeźby dzieli prof. Semkowicz na trzy grupy, z których pierwsza nie ma nic wspólnego z górą, druga pochodzi niewątpliwie z klasztoru augustianów, a trzecia to zabytki czasów pogańskich. Podobne zadania o rzeźbach góry spotykamy w starszej nauce niemieckiej, która rozróż-

niała wśród nich grupę romańską i grupę pochodzącą z epoki przedchrześcijańskiej¹⁾. W kwestii położenia klasztoru autor reprezentuje spotykane również w nauce niemieckiej zdanie, że w okręgu góry znajdowało się przynajmniej dwa lub więcej kościołów, a na jej szczycie w obrębie zamku Piotra Włostowica mogła istnieć kaplica grodowa²⁾. Rzeźby i kamienie rozwleczone po okolicy pochodzić mają z budowli stojącej niegdyś na szczycie góry. To zdanie autora zdaje się potwierdzać fakt odbicia przez piorun w lipcu r. 1949 fragmentu nieznannej rzeźby z murów kościółka na szczycie, której fotografia została przez wydawców załączona. Prof. Semkowicz przyjmuje jak większość badaczy problemu, że klasztor na górze został ufundowany przez Piotra Włostowica, nie zajmując żadnego stanowiska wobec popartej poważnymi argumentami tezy niektórych uczonych³⁾, że był on fundacją książęcą.

Nie będę omawiał poszczególnych kwestii spornych między badaczami, ani polemizował z tezami postawionymi przez autora, bowiem przy obecnym stanie badań większości zagadnień wątpliwych rozwiązać nie można. Chciałbym tylko zwrócić uwagę na kilka braków, które dostrzegłem w poza tym doskonałej rozprawie. Pierwszym z nich jest całkowite pominięcie dziejów prehistorycznych góry. Nie wiem dlaczego autor nie podał wcale wyników niemieckich prac wykopaliskowych tak ważnych dla problemu. Tym bardziej, że poświęca wiele miejsca rozstrzygnięciu przy pomocy metody filologicznej kwestii ludności pierwotnej, która nadała nazwę górze. Wskutek tego niezający zagadnienia czytelnik może odnieść wrażenie, że pierwsze materialne ślady osadnictwa w okręgu Sobótki pochodzą dopiero z czasów poprzedzających bezpośrednio wprowadzenie chrześcijaństwa, a przecież okręg ten posiada ciekawe znaleziska prehistoryczne z epoki neolitu, brązu i żelaza⁴⁾. Drugim poważniejszym brakiem jest pewna uderzająca niekonsekwencja w wywodach, mianowicie na str. 20 czytamy o lwach znalezionych w Górze: lwy te wyciosane z miejscowego granitu, jak i poprzednie dwie rzeźby (niedźwiedź i „panna z rybą“), są grubą robotą nieudolnego rzeźbiarza. Tymczasem na str. 27 spotykamy wyraźne rozróżnienie między tymi

1) B u e s c h i n g, Schlesische Provinzialblaetter LXXVII, str. 406 nn. dzieli zabytki góry na dwie grupy, chrześcijańska i pogańska przy czym w przeciwnieście do prof. Semkowicza lwy pomimo pewnych wątpliwości zalicza do zabytków pogańskich, L u c h s, Schlesiens Vorzeit alte Folge, t. 2 dr. 44 nn. twierdzi, że lwy na pewno pochodzą z 12 w., co do innych zabytków ma wątpliwości, Nehring podobnie jak prof. Semkowicz uważał „pannę z rybą“ za rzeźbę pogańską, Schles. Vorzeit alte Folge II, z. 11.

2) O kaplicy grodowej na szczycie pisze L u s t i g w pracy „Hat auf dem Zobtenberge ein Kloster gestanden?“, Wir Schlesier, Świdnica 1927, nr. 23.

3) S c h u l t e, Zu den Steinaltertuemern am Zobten, Schlesiens Vorzeit N. F. I.; Knoetel, Das Augustinerchorherrenstift und die Steinaltertuemer des Zobtengebietes, Zeitschr. f. Gesch. Schlesiens LXII.

4) Ogólne informacje o znaleziskach prehistorycznych podaje G e s c h w e n d t, Siling der Schlesierberg, Augsburg 1928.

zabytkami, autor określa lwy jako niewątpliwie romańskie, a niedźwiedzie i „pannę z rybą“ uznaje za rzeźby z czasów pogańskich. Podobnie niekonsekwentnym u autora jest twierdzenie, że właściwie i gruntownie zbadał i oświetlił zabytki góry uczony niemiecki, dr Lustig, skoro nie przyjmuje on głównej i zasadniczej tezy Lustiga, że wszystkie znalezione rzeźby pochodzą bez wyjątku z epoki romańskiej, której to tezy Lustig trzymał się we wszystkich swych pracach. Drobnym błędem jest mylne przytoczenie nazwy rzeki Słęzy ze Stenususa. Stenus nie nazywa jej Slezus jak podaje autor, lecz Silesus⁵⁾. Nie wiem co autor nazywa słupem milowym we wsi Sosnowa, mimo usilnych poszukiwań wsi o takiej nazwie w okolicy Sobótki znaleźć nie mogłem. Możliwe, że miał na myśli przęgierz w Rogowie, lub postać mnicha we Florianowie.

Chciałbym nadmienić też parę słów odnośnie sposobu wydania rozprawy prof. Semkowicza. W pierwszym rzędzie uderza, jak już wspomniałem, nader skąpa ilość przypisów. Skoro już zadano sobie trud zaopatrzenia nimi napisanej pierwotnie przez autora bez aparatu naukowego pracy, należałoby to uczynić konsekwentnie i dodać wszystkim ważniejszym twierdzeniom odpowiednie odsyłacze. Niestety załączony surogat aparatu naukowego nie spełnia swego zadania i kontrolowania wielu twierdzeń zawartych w pracy jest nadzwyczaj trudne. Podobnie wygląda sprawa literatury tematu. Niewiadomo dlaczego autor przypisów z licznych prac niemieckich cytuje tylko artykuł Nehringa, po resztę literatury odsyłając czytelników do mało dostępnych wydawnictw przedwojennych. Wydaje mi się, że książka, która będzie budzić zainteresowanie problemem Sobótki, pierwsza stosunkowo obszerniejsza praca polska temu problemowi poświęcona powinna zawierać wykaz literatury, który ułatwiłby pracę każdemu chcącemu poszerzyć swe wiadomości czytelnikowi. Tym bardziej, że literatura ta od czasu wydania wspomnianych prac przedwojennych znacznie się rozrosła⁶⁾. Wreszcie zwróciły mą uwagę różnice między nazwami miejscowości w tekście, a nazwami tychże samych miejscowości na załączonej mapie. Tak na przykład Będkowice w tekście (nazwa poprawna według „Skorowidza“ Rosponda) na mapie nazywają się Bąkowem, a Strzegomiany Strzegominem. Na mapie zastanawia również zbyt wielka, niezgodna ze stanem faktycznym, ilość wież widokowych⁷⁾. Pozytywną stroną sposobu wydania książki jest bogaty materiał ilustracyjny i estetyczna szata.

Roman Heck

⁵⁾ *Scriptores rerum Silesiacarum*, t. 17, str. 4.

⁶⁾ Należałoby wymienić choćby nowsze prace, jak: Uhtenwoldt, *Der Peterstein am Siling und die schl. Torkapellen, Die Hohe Strasse I*, str. 72 nn.; Mahr A, *Bemerkung zu den Steinbildern am Siling, Altschlesische Blätter* 1941, str. 128 nn. Geschwendt, *Stand der Erforschung des Petersteins am Siling, Altschl. Bl.* 1939, str. 139 nn.; Geschwendt, *Stand das Silingkloster auf dem Bergipfel oder in Gorkau, Altschl. Bl.* 1942, str. 58 nn. i inne.

⁷⁾ Tak przynajmniej w legendzie do mapy zostały określone punkty czarne.